Nr. 133. We Lwowie piątek dnia 26 kwietnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów. plac Marjacki l. 7

Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Koleje w Galicji.

Wiedeń 26 kwietnia.

(*Telefonem*).

Rokowania komisji parlamentarnej Koła polskiego i polskich członków komisji kolejowej, prowadzone z rządem w sprawie inwestycyj kolejowych, znacznie poszły naprzód i wypadły pomyślnie.

Podczas konferencji z rządem, członkowie Koła polskiego podnieśli, iż Galicja w budżecie inwestycyjnym prawie wcale nie jest uwzględnioną, gdyż kolej Lwów-Sambor, o której w budżecie tym jest wzmianka, jest koleją strategiczną i budowy jej w kraju nikt się nie domagał.

Wprawdzie przyniesie ona korzyść krajowi, gdyż podniesie wartość tych dóbr, przez które będzie przebiegała, i lasów, ale nie może być uważaną za postulat krajowy. Domagali się więc członkowie Koła budowy innych kolei, których kraj żąda, a mianowicie:

1. budowy kolei normalnej (nie lokalnej) ze Lwowa do Winnik, Brzežan, Podhajec i Monasterzysk, gdzieby się łączyła ze stacją kolei państwowych;

2. budowy kolei lokalnych: Przeworsk-Bachórz, Tarnopol-Zbaraż, Tarnów-Szczucin, Nowy Targ-Szczawnica i Janów-Jaworów.

Co do pierwszej linji kolejowej, to minister kolei, dr. Wittek, po długich rokowaniach zgodził się na nią, ale oświadczył się za tem, aby nie dochodziła do Monasterzysk, gdyż stanowiłaby wówczas konkurencję dla linij kolei państwowych.

Co się tyczy zaś budowy, to przyjął tę formę, aby kolej tę budowali przedsiębiorcy prywatni, a rząd poręczy oprocentowanie obligów na sumę 10 miljonów koron. Członkowie Koła uznali tę formę za korzystną dla kraju, ale dodać trzeba, iż minister skarbu czyni przeciw temu pewne objekcje.

Co do kolei lokalnych, to dr. Wittek zgodził się na dwie pierwsze, tj.: Przeworsk-Bachórz i Tarnopol-Zbaraż, a nadto rząd chce przeprowadzić budowę kolei N. Targ-Sucha hora, której się kraj nie domaga. Ze sumy 13 miljonów 400.000 koron, którą rząd w przedłożeniu inwestycyjnem przyznał na koleje lokalne, wyznaczy rząd na budowę powyższych kolei lokalnych odpowiednią kwotę.

Dalej rząd ma dać miljon koron na pokrycie niedoboru dotychczasowej budowy kolei lokalnych w Galicji wschodniej, a 2 miljony na projektowane przez wydział krajowy koleje lokalne.

Po tych wyjaśnieniach, członkowie konferencji przyjęli do wiadomości całą część przedłożenia inwestycyjnego, odnoszącego się do budowy nowych kolei.

DROGI WODNE.

Wiedeń 26 kwietnia.

(*Telefonem*).

Ustawa o budowie dróg wodnych w Austrji zostanie na każdy sposób wniesioną dziś do izby i to przed południem, jeśli dr. Koerber powróci z Budapesztu rano, lub po południu, jeśli przybędzie pociągiem późniejszym. Prezydent gabinetu chce przy sposobności wniesienia tej ustawy wypowiedzieć krótką mowę.

Główne postanowienia ustawy, mającej być dziś wniesioną, są już znane, dziś przytoczę z motywów do ustawy kilka szczegółów, d o t y c z ą c y c h G a l i c j i. Oto sieć galicyjska dróg wodnych nie nazywa się kanałami, ale spławnemi połączeniami (*schiffbare Verbindungen*), gdyż w Galicji główną rolę będą odgrywały rzeki. Pod względem technicznym nie stanowi to żadnej różnicy, gdyż tak samo, jak kanały i rzeki muszą być pogłębione, muszą mieć tę samą głębokość, tak, aby po nich mogły pływać statki o pojemności 600 ton. Dla porównania dodajemy, że statki Dunajowe, kursujące do Galacu, są o pojemności 600 do 800 ton.

Połączenie galicyjskie wychodzi z kanału między Dunajem i Odrą i idzie przez dorzecze Wisły (San) aż do tego punktu, w którym Dniestr zaczyna być spławny. Punkt ten nie jest jeszcze ściśle oznaczony. Gdyby od tego punktu Dniestr nie miał odpowiedniego pogłębienia, to musi nastąpić uregulowanie go t. j. pogłębienie i sieć pociągnie się aż do Okopów.

Gdy nastąpi jeszcze uregulowanie Prutu, to kanały przez Bukowinę znajdą czasem połączenie aż z morzem Czarnem.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu k o m i s j i k o l e j o w e j minister kolei dr. Wittek odpowiadając na zapytanie p. Gizowskiego oświadczył, iż rząd przy budowie kolei Lwów-Sambor-granica węgierska zatrudniać będzie siły krajowe.

Wiedeń 26 kwietnia. K o m i s j a s z k o l n a obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskami o utworzenie dyscyplinarnego prawa nauczycielskiego.

Wiedeń 26 kwietnia. Na wieczornem posiedzeniu k o m i s j i s o c j a l n o - p o l i t y c z n e j oświadczył p. K o l i s c h e r, że powierzony mu referat przyjmie tylko wtedy, jeżeli otrzyma pozwolenie na sformułowanie w sprawozdaniu zapatrywań, odmiennych w kilku punktach od uchwał komisji względnie na głosowanie w tym duchu w izbie. Komisja pozwoliła na to.

Wiedeń 26 kwietnia. K o m i s j a k o n s t y t u c y j n a obradowała wczoraj nad wnioskami żądającymi zniesienia § 14. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział posłowie Bareuther, Kaiser, dr. Starzyński, Pernerstorfer, Marchet, Abrahamowicz, Dzieduszycki, Placek, Jaworski i inni, przyjęto wniosek dra S t a r z y ń s k i e g o, aby przekazać całą sprawę osobnemu komitetowi złożonemu z 9 członków. Podczas gdy socjaliści oraz posłowie P e r n e r s t o r f e r i F u n k e przemawiali za zupełnem skreśleniem § 14, Młodoczech P l a c e k oświadczył się za tem tylko pod warunkiem, że równocześnie obmyślony zostanie skuteczny środek na przezkodzenie wszelkiej obstrukcji. Poseł S k e n e żądał zmiany § 14. Poseł J a w o r s k i oświadczył, iż Polacy niczego goręcej nie pragną, jak, aby § 14 w obecnem swem brzmieniu stał się zupełnie zbyteczny, przedtem wszakże regulamin izby musi uledz zmianie. Polacy nie będą głosowali za skreśleniem § 14, ale za takim wnioskiem, któryby dozwalał zastąpić obecny § 14 innem postanowieniem. W tym samym duchu przemawiali p. Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz, poczem wybrano subkomitet, do którego z Polaków wszedł dr. Starzyński.

Wiedeń 26 kwietnia. K o m i s j a r o l n i c z a ukończyła na wczorajszem posiedzeniu dyskusję generalną nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem zawodowych stowarzyszeń gospodarskich.

Minister rolnictwa G i o v a n e l l i wskazał na ulepszenia nowego przedłożenia ustawy i oświadczył, że stowarzyszenia zawodowe mają przedstawiać obszerną, opartą na podstawach prawnych i z publiczno-prawnego stanowiska uwarunkowaną, rzeczywistą reprezentację interesów rolnictwa.

Po konstrukcji tej ustawy jako ustawy w ramach praw państwa, umożliwiono poszczególnym sejmom przystosować się do odrębności poszczególnych krajów.

Przedłożenie nadaje się szczególnie dla tych krajów, które od całego szeregu lat życzą sobie gorąco tej organizacji zawodowej, przyczem nie szkodzi przyspieszenie jej tym krajom, które nie postąpiły jeszcze tak daleko.

Utworzyć się mająca, zawodowa reprezentacja interesów stanowych jest założeniem potrzebnem do przeprowadzenia dalszych ważnych reform w rolnictwie.

Fuzja stronnictw słowiańskich.

Wiedeń 26 kwietnia. Proponowana fuzja obu południowych stronnictw słowiańskich nie przyszła do skutku dlatego, że w centrum słowiańskiem zasiadają opozycyjni posłowie polscy, a drugi klub nie chciał z nimi razem w jednym klubie zasiadać.

Przeciw wybrykom antykatolickim.

Wiedeń 26 kwietnia. Członkowie stronnictw katolickich: Koła polskiego, katolickiego centrum, szlachty konserwatywnej, słowiańskiego centrum itd., odbyli wczoraj dłuższą konferencję, na której obradowali nad środkami, któreby zapobiedz mogły dalszym wybrykom antykatolickim w izbie. Wybrano subkomitet, który ma przeprowadzić rokowania z poważniejszemi stronnictwami i zdać o tem sprawę. Z Polaków wybrano do subkomitetu tego p. Jaworskiego.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń 26 kwietnia. Klub młodoczeski uchwalił wszystkimi głosami przeciw jednemu nie czynić trudności uchwaleniu wniosku p. Baernreithera o ustalenie programu pracy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Włożenie biretów.

Budapeszt 26 kwietnia. Wczoraj przed południem odbyła się w białej sali ceremonjalnej na zamku, uroczysta ceremonja włożenia przez cesarza biretów kardynalskich na głowy nowozamianowanych kardynałów ks. Puzyny i Skrbensky'ego.

Obaj kardynałowie wjechali na zamek we wspaniałych powozach dworskich, zaprzężonych w 6 koni, a z zamku udali się w uroczystym pochodzie do kościoła.

Ceremonja włożenia biretów odbyła się w obecności arcyksiążąt i arcyksiężniczek, ministrów obu połów monarchji, ministra hr. Gołuchowskiego, namiestników hr. Pinińskiego i hr. Coudenhovego, oraz innych wyższych dygnitarzy.

Po ceremonji monarcha przyjmował obu kardynałów na osobnych audjencjach. Popołudniu odbył się na ich cześć obiad dworski, na który zaproszono 54 osób.

Budapeszt 26 kwietnia. W obiedzie dworskim z okazji uroczystości nałożenia biretów wydanym, wzięli udział:

Kardynałowie Schlauch, Skrbensky, Puzyna, nuncjusz Taliani, dalej Szell, Koerber. Hartel, oraz namiestnicy Coudenhove i Piniński, wreszcie dostojnicy dworscy.

Ministrowie Koerber i Hartel odjechali wieczorem do Wiednia.

Ochrona cesarza Wilhelma

Berlin 26 kwietnia. Dzienniki opozycyjne donoszą sensacyjne szczegóły o środkach ostrożności, jakie władze zarządziły podczas pobytu cesarza Wilhelma w Bonn. Oto policja aresztowała w całej okolicy wszystkich robotników obcych i przetrzymała ich w więzieniu przez cały czas pobytu cesarza; po jego odjeździe zaś natychmiast ich wypuściła.

Szykany pruskie.

Lütgendortmund (Westfalja) 26 kwietnia. Urząd stanu cywilnego odmówił Polakowi p. Janowi Dąbrowskiemu prawa zapisania syna do metryk urodzenia pod nazwiskiem Dąbrowski i samowolnie zmienił je na Dabrowsky. Pan Dąbrowski odmówił podpisania protokołu i skierował sprawę na drogę sądową.

Lubliniec 26 kwietnia. Landrat powiatu lublinieckiego nakazał sołtysom, aby sporządzili spis osób. które abonują pisma polskie po wsiach.

Delcassé w Petersburgu.

Petersburg 26 kwietnia. Ministrowie spraw zagranicznych Francji i Rosji, Delcassé i Lamsdorff udali się wczoraj do Carskiego sioła, gdzie car i carowa ugościli ich śniadaniem.

Dziś odbędzie się na cześć Delcassé'go obiad u ministra Wittego.

Demonstracje studentów.

Preszburg 26 kwietnia. Z powodu uchwały reprezentacji miejskiej, według której utrzymano nadal „mięszane językowe przedstawienia teatralne", urządzili słuchacze uniwersytetu demonstrację na ulicach, obrzucili policję jajami i kamieniami. Policja wystąpiła z białą bronią i zarządziła liczne aresztowania.

Studenci w Rosji.

Petersburg 26 kwietnia. Po otwarciu w poniedziałek wyższych zakładów naukowych, odbyli studenci zgromadzenie; uchwalili rezolucję, w której uznając dobre chęci i zamiary rządu i zostawiając mu czas do przeprowadzenia niezbędnych reform, żądają odłożenia egzaminów do jesieni, do którego to czasu mogliby powrócić wykluczeni koledzy.

Na drugiem zebraniu studentów zawiadomił rektor uniwersytetu, że minister oświaty nie pozwala na odkładanie egzaminów, oświadczył zarazem, że nie może iść w tej mierze dalej, jak tych tylko słuchaczy uwzględnić, którzy wykażą się dostatecznem usprawiedliwieniem swej nieobecności.

Słuchacze uniwersytetu uchwalili tedy 684 głosami przeciw 649 nie brać udziału w egzaminach a studenci innych wyższych zakładów przystąpili do tej uchwały.

O język ruski.

Wiedeń 26 kwietnia. Trybunał państwa zajmował się wczoraj zażaleniem, wniesionem przez lwowską Stauropigję z tego powodu, że uniwersytet czerniowiecki nie przyjął wystosowanych do niego podań w języku ruskim. Uniwersytet za powód nieprzyjęcia podał, iż jego językiem urzędowym jest język niemiecki. Wyrok trybunału państwowego ogłoszony zostanie w sobotę.

Kolej Warszawa-Kalisz.

Warszawa 26 kwietnia. Jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się budowa kolei Warszawa-Kalisz. Ogółem zamówiono dwa tysiące robotników, tak, że budowa odrazu się rozpocznie na znacznej przestrzeni. Obecnie już wybudowano baraki na pomieszkania dla robotników. Służbą zdrowia kieruje 8 lekarzy. Zorganizowano 3 lazarety polowe. Budowa rozpocząć się ma od Kalisza.

Przeciw cłom.

Londyn 26 kwietnia. Kongres robotników górniczych z całej Anglji, uchwalił po dwugodzinnej naradzie rezolucję, wzywającą rząd. aby cofnął przedłożenie, dotyczące cła eksportowego na węgiel. Uchwalono również wysłać deputację do kanclerza skarbu. W tej samej sprawie była już u kanclerza skarbu także wielka deputacja, złożona z wpływowych przedstawicieli przemysłu górniczego. Hicks Beach odpowiedział, że sprawę tę jeszcze rozważy, oświadczył jednak wręcz, że nie myśli cofnąć przedłożenia ustawy o cłach eksportowych.

Wypadki w Chinach.

Pekin 26 kwietnia. Oddział 800 ludzi z wojsk międzynarodowych, pod dowództwem pułkownika Rodforda, miał koło Tuangfu spotkanie z bandą zbójecką. Zabito 50 zbójów. Po stronie wojsk międzynarodowych padli: major Browning, 6 Anglików, 2 Japończyków i 1 Francuz.

Krach w Japonji.

Jokohama 26 kwietnia. Więcej niż 20 banków w rozmaitych prowincjach Japonji, zawiesiło wypłaty. Wskutek tego zapanowała panika.

Strejki.

Madryt 26 kwietnia. Służba tramwajowa rozpoczęła tu strejk. Ruch wozów zupełnie wstrzymany.

Eksplozja w fabryce.

Frankfurt 26 kwietnia. Wczoraj o godz. trzy kwadranse na 4 popołudniu zdarzyła się straszna eksplozja w fabryce chemicznej „Elektron", w miejscowości Griesheim. Cała olbrzymia fabryka stoi w płomieniach. Straż pożarna natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Jak słychać, wiele osób straciło życie. Połączenie telefoniczne z Griesheim zniszczone.

Frankfurt 26 kwietnia. Liczba osób, które poniosły śmierć skutkiem eksplozji w Griesheim, jak dotychczas stwierdzono, wynosi już 140. Od pożaru fabryki zajęły się również domy pobliskiej wsi, która także cała niemal stoi już w płomieniach.

Pożar w Griesheim przybiera gwałtowne rozmiary. Dotychczas 3 kotły wyleciały w powietrze. Z powodu obawy dalszych eksplozyj muszą mieszkańcy opuścić miejscowość. Jak sądzą, 50 osób jest zabitych a 140 ranionych. Punktem wyjścia wszystkich wybuchów ma być izba, w której fabrykuje się proch bezdymny.

Według późniejszych depesz, liczbę zabitych i rannych obliczają na 100 osób.

Budapeszt 26 kwietnia. Prezydent ministrów Koerber odwiedził wczoraj prez. min. Szella.

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Londyn 26 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Pretorji: Major Twyfard wraz z małą eskortą, w drodze z Macadodorp do Lydenburga, dostał się koło Badfontein w zasadzkę. Twyfard poległ, a ludzie jego po dzielnym oporze, ulegli przewadze nieprzyjaciela.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26 kwietnia.

(*Udzielenie sali na wiec. — Pożyczka dla Spółki wytwórczej. — Regulacja i parcelacja. — Rachunki muzeum przemysłowego. — Na Wawel*).

„Punktualnie" o kwadrans na ósmą, rozpoczęło się zapowiedziane na godzinę 6 wczorajsze posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Malachowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwaliła rada na wniosek dra Głąbińskiego udzielić sali ratuszowej na odbycie wiecu w sprawie bezrobocia, który odbędzie się w niedzielę o 10 rano. Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Dr. Lilien referował petycję Spółki wytwórczo-handlowej o pożyczkę 4000 koron na 6 lat spłaty z funduszu przemysłowego.

Za udzieleniem pożyczki przemawiali pp. dr. Starczewski i Majerski: przeciw pp. Neuman i Getritz. Poddany pod głosowanie wniosek o udzielenie pożyczki 4000 k. na 3% i na 6 lat spłaty uzyskał aprobatę rady.

W dalszym ciągu załatwiono sprawę sprzedaży gruntu miejskiego v Brzuchowicach Jeżom, tamtejszym włościanom, gruntu tego już używającym za 1120 k., oraz parcelację realności Gościckich na Zamarstynowie.

W sprawie rachunków muzeum przemysłowego. wniosły komisja i sekcja, aby przyjąć rachunki za r. 1899 i prowadzić na przyszłość osobno rachunki funduszu zawodowego, osobno zaś obrotowego: nadto. aby zarządzić zrobienie inwentarza muzealnego. Wnioski te przyjęto.

Jako dalszą subwencję na restauracje Wawelu, uchwalono przez dalszych 5 lat od roku 1902 wypłacać po 1.000 koron rocznie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 26 kwietnia.

Teatr miejski: „Rewolwer", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (26): Kleta i Marc. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 6 minut 59

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolora w fabryce tytoniu w Jagielnicy, Zygmunta Jaklińskiego, dyrektorem urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie.

Ze sfer sądowych. Bawiący — jak wiadomo — we Lwowie radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości dr. Albert Roesch, odbył wczoraj konferencję z prezydentem wyższego sądu krajowego drem Tchórznickim w sprawie kreowania nowych posad sądowych. Owóż w tym roku nastąpi zakończenie rozpoczętej przed czterema laty organizacji i w tym roku po raz ostatni będą kreowane nowe posady w sądownictwie. Posad nowych będzie kreowanych kilkadziesiąt, a mianowicie w służbie konceptowej od rangi VI do IX, a w służbie manipulacyjnej od klasy IX do XI.

Wczoraj wieczorem był p. Roesch na przyjęciu u p. Tchórznickiego, a dziś rano odjechał z powrotem do Wiednia.

Pomnik Kornela Ujejskiego, mający stanąć na skwerze przy ulicy Akademickiej, stanie się niebawem rzeczywistością. Artysta rzeźbiarz p. Antoni Popiel wykończył już biust twórcy „Chorału" w glinie. W najbliższym czasie zbierze się w pracowni artysty komitet, celem przyjęcia projektu, który następnie odlanym będzie z bronzu. Jeśli tylko obrobienie i szlifowanie granitu ukończone będzie na czas, nastąpi odsłonięcie pomnika jeszcze z końcem września br.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło inżynierowi p. Henrykowi Weintraubowi, starszemu komisarzowi budownictwa kolei państwowych, na zmianą nazwiska rodowego Weintraub na „Wieniewski".

Tylko tak dalej! W miejskiej komisji teatralnej panują na serjo prądy, chyba suggestjonowane jej przez dyrektora Pawlikowskiego. Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisji teatralnej, uchwalono zezwolić na wystawienie dramatu Maksa Halbego „Młodość", w której znajdują się ustępy i sceny w wysokim stopniu obrażające uczucia katolickie i patrjotyczne, względnie narodowe polskie. Jak się dowiadujemy, na eksperta, gdy były zdania co do wystawienia podzielone — wezwano p. Krechowieckiego i ten zadecydował wystawienie „Młodości". — Uchwała komisji — jak nas zapewniano — zapadła jednogłośnie.

„O dzięki ci, łabędziu mój". Taką arję z „Lohengrina" zaśpiewa sobie niejeden z lwowian, gdy będzie potrzebował informacji, gdzie się to lub owe biuro magistratu znajduje. Od 1 maja bowiem obejmie na Kapitole lwowskim ważny urząd portjera osobnik, któremu Łabędź na nazwisko. Być może, że jest w tem pewne *omen*. Ongi Kapitol rzymski obroniły przed Brennusem gęsi. Łabędź, jako pokrewny długoszyjom kapitolińskim ptak, bronić będzie nietyle zapewne lwowskiego Kapitolu, ile nóg obywateli błądzących po piątrach magistratu, gdy przyjdzie szukać jakiego biura lub referenta.

Znowu zaginiona. Jeszcze dnia 21 b. m. wyszła z domu rodzicielskiego przy ul. Szpitalnej l. 21 Anna Lenard, córka Franciszka, majstra betoniarskiego i do wczoraj nie wróciła. Jest to szatna blondyna; ubrana była w granatową suknię i takiż kapelusz. Coś za często giną młode dziewczęta...

Wędrujący kożuch. W październiku jeszcze skradziono Nucie Druckerowi, kuśnierzowi w Szczercu, cztery kożuchy wartości 52 kor. Wczoraj jeden z tych kożuchów poznał Nuta u kuśnierza Weinstocka przy ulicy Owocowej pod l. 9. Weinstock twierdził, że kożuch ten nabył jego wspólnik Juda Hochberg za 10 koron w Dźwinogrodzie, powiecie bobreckim. Ktoby pomyślał, że marny kożuch taką wędrówkę nieraz odbywa, zanim się znajdzie — w policji.

Nędza między złodziejami. Musi być bardzo kuso ze rzezimieszkami lwowskimi, skoro już

kradną — próżne flaszki. 80 takich małowartościowych przedmiotów, skradli wczoraj z wozu na ulicy Gródeckiej dwaj włóczędzy a i złodzieje zarazem. „Towar“ ten dla jego znacznej ilości ulokowali aż w dwu magazynach: u pewnego stolarza przy ulicy Gródeckiej l. 35 i u piernikarza koło „Transporthausu“. Policja przyszła w posiadanie próżnych flaszek; za złodziejami dopiero poszukuje.

Pięć osób utopionych. Z Mannheimu donoszą o tragicznym wypadku. Podczas holowania statku na rzece, wywróciła się łódź, na której znajdowało się 9 osób. Z tych 5 osób utonęło.

Ciekawy wypadek histerji wydarzył się w Epinay pod Paryżem. Właściciel ziemski zaniepokojony niepojawieniem się Ludwiki Gallet, 22 letniej bony, kazał drzwi do jej pokoju wyważyć i wtedy oczom jego przedstawił się widok okropny: Na łóżku leżała Ludwika prawie bez życia, z twarzą strasznie wykrzywioną. Nogi i ręce skrępowane sznurem, głowa przechylona pozwalała dojrzeć ranę na szyi, z której sączyła się krew, pozostawiając ślady na podłodze. Po przyprowadzeniu Ludwiki do przytomności, komisarz policji rozpoczął badanie i otrzymał następujące wyjaśnienie: „Spałam spokojnie; gdy nagle obudzona łoskotem, ujrzałam przed sobą człowieka, ubranego czarno, o twarzy zasłoniętej krepą, z po za której oczy dziwnie błyszczały. Ściśnięta za gardło, straciła przytomność. Zeznanie poranionej i sposób, w jaki była poranioną, przypominały w drobnych nawet szczegółach zbrodnię, spełnioną przed kilku dniami w Passy, na osobie p. Kolb, o czem niedawno *Kurjer poranny* szczegółowo donosił. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że Ludwika Gallet jest histeryczką, która pod wpływem przeczytanej wiadomości o świeżo dokonanej zbrodni w Passy, sama sobie zadała ranę w szyję, uzbroiwszy się w postronki i narzędzia zbrodnicze i wybiwszy przedtem szybę, przez którą miał się dostać do pokoju wrzekomy przestępca. Nieszczęśliwą chorą przewieziono do szpitala.

Walka o rabinów. Pisma warszawskie donoszą: Przed trzema laty w Wierzbniku zmarł rabin R., pozostawiając w puściźnie stanowisko swoje synowi. Władzę jednak młodego „rabbi“ uznała tylko połowa wyznawców Izraela, druga zaś wybrała na rabina młodego T. Zorganizowały się więc dwie partje: partja R. i partja T., z których każda popierała swego protegowanego, a między rabinami zawrzała walka o pierwszeństwo. Sprawa wskutek bójek oparła się o sądy. Wyroki sądu i kary ochłodziły wprawdzie na czas pewien krewkość stron obu, niezadowolenie jednak i wewnętrzna zawiść trwały między niemi dalej, grożąc nowym wybuchem. Wybuch nastąpił dnia **11** bm. w bóżnicy. Obie strony stanęły do boju, w którym zwycięstwo odniosła partja rabina spadkobiercy, usuwając z bóżnicy uzurpatora. Partja zwalczona nie dała za wygraną. Czując się mocno pokrzywdzoną, a nie ufając siłom własnym, namówiła kilku chłopów, pracujących u ojca młodego T., aby ci w dniu 13 bm., tj. w szabas, czuwali około bóżnicy i w razie niebezpieczeństwa przyszli z pomocą. Tak zabezpieczeni, wprowadzili swego rabina do bóżnicy, który zająwszy miejsce pierwsze, rozpoczął modlitwy. Widząc to obóz przeciwny, starał się modły przerwać, a rabina wyprosić za drzwi. Oparła się temu całą siłą partja T. i strony się zwarły. Nie pomogli wynajęci chłopi i zawrzał bój, jakiego dawno nie pamiętają dzieje Izraela. Mniej chciwi wrażeń bojowych pouciekali przez powybijane okna, drzwi bowiem były zatarasowane. Śmielsi walczyli na pięście, rozdając guzy na prawo i lewo. Walkę stłumiła wreszcie energja władzy miejscowej, niepokój jednak trwał do późnego wieczora.

Morderstwo i samobójstwo. W Gassern koło Meissen zamordował onegdaj 35-letni robotnik Ziller, żonaty, ojciec trojga dzieci, 21-letnią dziewczynę. Ziller strzelił do dziewczyny, w której się kochał, z rewolweru i położył ją trupem, poczem sam sobie życie odebrał.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 26 kwietnia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów węgierskiego Banku hipotecznego główna wygrana 100.000 koron padła na serję 3.387 nr. 94, druga 4.000 koron na s. 2.271 nr. 31.

— **Wiedeń** 26 kwietnia. Rada generalna Banku austro-węgierskiego na wczorajszem posiedzeniu, wyraziła p. Edwardowi Gniewoszowi uznanie za jego wieloletnią działalność i uchwaliła w miejsce jego powołać właściciela dóbr i posła do rady państwa, Stefana Moysę Rosochackiego, jako męża zaufania dla oddziału hipotecznego.

— **Wiedeń** 26 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu rozdział z czystego zysku, wykazanego w sumie **1,756.000** koron, dywidendy ogólnej 6¾ procent, tj. **27** koron za akcję i **7** koron na t. zw. *Genussschein*, tak jak w roku ubiegłym.

— **Wiedeń** 26 kwietnia. Wiedeńskie Towarzystwo żeglugi na Dunaju, uchwaliło na generalnem zebraniu, pod przewodnictwem członka izby panów, Proskovetza, szereg zmian statutu, dzięki którym towarzystwo nadal przyjmuje nazwę Związku centralnego dla żeglugi rzecznej i kanałowej w Austrji.

Jako cel przyjmuje towarzystwo popieranie żeglugi rzecznej, uspławnianie rzek austrjackich i propagandę na korzyść budowy kanałów dla żeglugi okrętowej za pomocą pisma i słowa, jakoteż za pomocą tworzenia stowarzyszeń pobocznych.

Wiedeń 25 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 696·—, Akcje węg. Zakł. kred. 700·—. Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 562·—, Akcje Laenderbanku 418·50, Akcje Bankvereinu 492·—, Akcje Boden-credit 940·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 693·—, Akcje kolei południ. 101·50, Akcje tramw. lit. a) 286·—, lit. b) 283·—, Akcje kolei Elbethal 510·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 473·50. Akcje Rima Muranji 506·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.810, Akcje fabryki broni 300·—, Akcje tureckie tytoniowe 297·25, Oblig. węg. indemn. 92·80, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 97·45, Węgierska renta koron. 92·80, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—. 4 proc. listy Banku hipot. 90·—

— Pan może myślisz zasłaniać się nieznajomością zwyczajów międzynarodowych przed zarzutem pogwałcenia ambasady amerykańskiej, ale ja pana ostrzegam, że się to nie przyda na nic i że pan poniesiesz całą odpowiedzialność za czyn, jakiego się dopuszczasz.

— Ale kiedy ja nie mogę zrobić inaczej, bo to przecie rozkaz cesarza niemieckiego? — piszczał Giroux płaczliwym głosem.

— Czyj rozkaz, czyj?...

— Cesarza niemieckiego, mówię panu.

— Ach, to tak? To teraz monarcha niemiecki ogranicza przywileje dyplomatyczne w wolnym Luksemburgu? — zapytałem, bawiąc się w duchu kłopotem mojego przeciwnika.

Widząc, że rozmowa przybiera obrót niepokojący, stary Vossburg zaczął warczeć.

Wzięty między młot a kowadło, Giroux miał minę rozpaczliwą. Spoglądał z kolei to na Niemca niecierpliwego, to na swoich żandarmów, przykładnie spokojnych, jak przystało na policję flamandzką.

— Co tu począć? — mruczał ten osobliwy prefekt policji, podnosząc świętokradzką rękę na ostatnie włosy, zdobiące jego czaszkę. — Czy tak zrobię, czy tak, zawsze natrafię na fatalne trudności...

— Nie masz pan nic lepszego do roboty, kochany panie Giroux, jak wynieść się stąd czemprędzej. Atmosfera tutejsza jest dla pana niezdrową, więc wynoś się i nie wracaj tu więcej.

Podczas, gdy ja to mówiłem, stary Vossburg ani drgnął. Widocznie knuł jakiś zamiar, który niebawem odgadłem.

Po za mną stał książę Edryk, którego ta scena zdawała się niecierpliwić.

— Precz stąd! — krzyknąłem rozkazującym tonem na Vossburga, chwyciłem go za ramiona i wykręciwszy nim

Książę zatrzymał się na chwilę w swojem opowiadaniu i zakrył twarz drżącemi rękami, jakgdyby sam chciał uprzytomnić sobie obraz ukochanej. W rozłożystych drzewach wróble ćwierkały, a koncert ten wybornie zlewał się w harmonję z naiwną opowieścią miłostek księcia i wieśniaczki.

— Nieraz — rzekł po chwili — opisywałem ją cesarzowi z całym zapałem kochanka i artysty. Pojmujesz pan jego gniew...

— I ta dziewczyna jest w Luksemburgu? — zapytałem.

— Niestety, nie wiem, co się z nią stało. Nadleśny umarł, ona nie mieszka w loży. Oto wszystko, co wiem.

— Wiesz książę co, to wszystko wygląda niesłychanie romantycznie.

— Nie żartuj, mój Hardy. Uczucie, którem mnie ta dziewczyna natchnęła, jest czyste, jak ona. Nigdy nie wyznałem jej mojej miłości, uważając za rzecz niegodną siebie nadużywać olśnienia, jakie mogło sprawić moje nazwisko...

Edryk powstał silnie wzruszony, przeszedł kilka kroków po pokoju, a potem zatrzymał się znowu.

— Ta miłość czyni mnie szczęśliwym i nieszczęśliwym zarazem. Przeobraziła mnie do tego stopnia, że pozbyłem się zupełnie powłoki próżności, która mnie jeszcze odróżniała od innych ludzi, oczyściła moją filozofję, niszcząc zaród mizantropji, który wymagania dworskie w mej złożyły, nadała wreszcie dotykalne kształty idealnemu marzeniu, które serce moje naszkicowało: ale za to przyniosła mi prześladowanie, nienawiść mojej rodziny i niepewność końca, a w dodatku do tego wszystkiego nie mogę sobie nawet powiedzieć: cóż mnie obchodzą te wszystkie trudności, te wszystkie cierpienia, skoro wiem, że ona mnie kocha...

Postanowiłem przywołać go do rzeczywistości.

— Ale co książę poczniesz z Wupertem i Vossburgiem?

— Och! o tych... nie dbam! Chyba, żeby mnie zmusili...

I groźnym gestem dokończył swojej myśli.

4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·90; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, Losy tureckie 100·—, Marki 117·52, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 25 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 248·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 246·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 400·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 82·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·90. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k. 146·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 72·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·50; Ofen 40 zł. 159·—; Palffy 40 zł. m. k. 160·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 390·—.

— **Berlin** 25 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·75, Staatsbahny 148·25, Disconto Comandit 190·25, Berlińskie Tow. handl. 154·50, Laura 215·40, Bochumer 200·25; Kolej polu wschodnio pruska 87·10, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 289·50, Kolej morza Śródziemnego 99·—, Kolej Meridional 135·50, Losy tureckie 113·50, Renta włoska 96·10, „Harpener" kopalnie węgla 181·10, Kolej Marienburg-Mławka 72·25, Konsolidation 339·75, Lombardy 24·40 Kolej Henry 104·—, Niemiecki bank narodowy 127·50, Kanada Profered 93·25 Akcje żeglugi hamburskiej 122·50.

— **Wiedeń** 25 kwietnia *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 23·90 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do — —. Tendencja słabsza.

Berlin 25 kwietnia. Austr. banknoty 85·— spirytus 44·20.

Paryż 25 kwietnia. 3% renta 101·55; mąka 23·75.

Frankfurt 25 kwietnia. Austr. kredyty 217·80; Kolej państw. 148·40; Laura —·— Disconto 190·10; Alpiny —·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W piątek o godzinie 7-mej wieczór

REWOLWER

komedja w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry (ojca).

OSOBY:

Baron Mortara	p. Feldman
Pamela	pni Gostyńska
Paroli	p. Bednarczyk
Barbi	p. Solski
Cezar Negri	p. Woleński
Mario	p. Węgrzyn
Monti	p. Jaworski
Otylda	pna Nałęcz
Klara Salwander	pni Polęcka
Paolo	p. Kosiński
Ulicznik	p. Roman

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp.

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Przed chwilą, kapitanie, uniosłem się haniebnie, gdyż zdało mi się, że profanujesz tę, która jest mojem bóstwem. Jednak uwaga pańska nie jest do pogardzenia. Czy kobieta, która była w kurytarzu więzienia, podobną była do tej? — i pokazał mi fotografję królowej.

— Nie — odrzekłem szczerze.

Zdawało się, że mu wielki ciężar spadł z serca. Ścisnął mnie silnie za rękę.

— To widocznie była księżna — rzekł. Tylko pierścionka nie mogę sobie wytłómaczyć...

Obejrzał znów pierścionek, który trzymał na dłoni.

— Książę widziałeś już ten pierścionek?...

— Przed chwilą, nie znając pana prawie i widząc w panu swego nieprzyjaciela, nie mogłem panu powiedzieć całej prawdy...

Ten pierścionek ja dałem siostrzenicy nadleśnego, nie rzekłszy przytem nic, a ona milcząc, wsunęła go na palec. To jest cała nasza sielanka... Jak on się dostał do rąk księżnej, tego pojąć nie mogę...

Podczas, gdy wyobraźnia jego pracowała, ja zbliżyłem się do okna, aby użyć widoku słońca, które nurzało się na widnokręgu w powodzi purpurowych obłoków, gdy wtem dostrzegłem wstrętną sylwetkę Vossburga.

Ajent bez żadnej ceremonji krzyknął na mnie:

— Hej, panie! Nie baw się pan w dowcipnego, bo źle możesz wyjść na tem!...

— Co to ma znaczyć? — zawołałem wyniośle.

— To ma znaczyć, że pan możesz źle wyjść na swojej manji stawania na przekór zamiarom mego monarchy. Zrozumiałeś pan?

— Może... Ale ponieważ tu chodzi o księcia, więc pan nie przeszkodzisz mu schronić się w ambasadzie amerykańskiej, gdzie jest bezpiecznym, jak sądzę.

Ta głośna rozmowa zwróciła uwagę Edryka, który

poskoczył do okna na moje miejsce, chcąc zobaczyć, o co to chodzi. Spostrzegłszy Vossburga, którego znał, wpadł w gniew i chciał mu zapewne coś przyjemnego powiedzieć, gdy wtem przerwał mu gwałtowny odgłos dzwonka.

Wychyliłem się znowu, żeby zobaczyć, co się dzieje. Ulica była pełna żandarmów...

XI.

Wielka księżna.

Zdawało się, że wszyscy gapie z całego Luksemburga zebrali się pod oknami legacji, a każdy inaczej tłómaczył ten niezwykły występ siły zbrojnej luksemburskiej.

Nie spiesząc się wcale poszedłem otworzyć drzwi i wtedy usłyszałem nieoceniony głosik pana Giroux, wzywającego służących, żeby go puścili.

Maniery jego jakoś nie podobały się służącym, którzy mieli właśnie zatrzasnąć mu drzwi przed nosem, kiedy ja nadszedłem.

Na mój widok zmięszał się i zaczął coś bełkotać, ale stary Vossburg energicznym gestem dodał mu odwagi.

Ukłoniłem mu się z komiczną przesadą, co byłoby go do reszty skonfundowało, gdyby nie czuł był w odwodzie tego wstrętnego szpiega. Obecność tego jegomości ośmieliła go do tego stopnia, że oddał mi ukłon z równą mojej ironją. Otwarł usta, jak człowiek, gotujący się do wypowiedzenia mówki.

Ponieważ nie miałem ochoty napawać się wymową żandarma, przerwałem mu:

— Kapitanie Giroux, napisano jest widać, że pan nie pominiesz żadnej sposobności popełnienia omyłki... I teraz naprzykład jesteś pan w trakcie narażenia swego kraju na trudności dyplomatyczne...

— O jakich trudnościach pan mówisz?

Nie raczyłem mu odpowiedzieć wprost i mówiłem dalej: